

## **O spotkaniu z poetką, pisarką, tłumaczką, krytyczką literacką oraz nauczycielką akademicką, doktor habilitowaną, Julią Fiedorczyk**

Spotkanie w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich prowadziła Profesor Ewa Kraskowska, literaturoznawczyni, kierowniczka Zakładu Literatury XX Wieku, Teorii Literatury i Sztuki Przekładu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Profesor Kraskowska, przedstawiając Julię Fiedorczyk, wymieniła jej najważniejsze dokonania literackie, zaczynając od debiutu w roku 2000 tomem poetyckim „Listopad nad Narwią”, za który poetka otrzymała nagrodę Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Fiedorczyk jest autorką kolejnych kilku zbiorów wierszy: „Bio” (2004), „Planety rzeczy zagubionych” (2006), „Tlenu” (2009), „tuż-tuż” (2012), „Psalmów” (2017) a także zbioru opowiadań „Poranek Marii” (2010) oraz powieści „Biała Ofelia” (2012), „Nieważkość” (2015), „Bliskie kraje” (2016) oraz najnowszej, „Pod słońcem”(2020). Jest też laureatką Nagrody Poetyckiej im. Wisławy Szymborskiej w 2018 roku za tom wierszy „Psalm”. Julia Fiedorczyk również tłumaczy, głównie dla miesięcznika „Literatura na świecie”, współczesną poezję amerykańską.

Następnie Profesor Kraskowska przeszła do pytań odnoszących się do interpretacji wierszy ze zbioru „Tlen”, dopytując o znaczenie tytułu oraz treści utworów.

Odpowiadając, Julia Fiedorczyk stwierdziła, że w okresie licealnym była w klasie matematyczno-fizycznej, gdyż zawsze interesowały ją nauki przyrodnicze. Jednak w tym okresie przeżyła zauroczenie poezją Tadeusza Różewicza i skierowała swoje zainteresowania w kierunku literatury. Po pierwszych, bardziej osobistych utworach poetyckich, zainteresowała się łączeniem języka poezji z językiem nauki. Owocem tego jest właśnie tomik „Tlen”, gdzie tytuł dla poetki to wyraz cech tego pierwiastka, który jest najbardziej powszechny, ale nigdy nie występuje pojedynczo, lecz przynajmniej w cząsteczkach oraz w licznych związkach. Autorkę fascynuje fizyczna teoria superstrun jako opis rzeczywistości materialnej ale Julia Fiedorczyk podkreślała także swoje przywiązanie do rytmu słów, ponieważ – jak stwierdziła „prawie wszystko jest rytmem (oddech, ruch, głos)”.

Kolejne pytania Profesor Kraskowskiej odnosiły się do zbioru wierszy „Bio”, gdzie w wierszu „Narcyż” napotkała „niezwykłe słowo – orselka”.

Poetka poinformowała, że jest to rodzaj porostu („mała trąbeczka”) spotykany na drzewach Puszczy Białowieskiej, po której oprowadzał ją tamtejszy poeta i znawca przyrody Podlasia, Michał Książek. Fiedorczyk ujawniła swoje zafascynowanie mało powszechnie znanym światem porostów i wspomniła, że uzupełnia swoją wiedzę, zapoznając się z książkami Brendy Hillmann, amerykańskiej znawczynią tego tematu. Stwierdziła też, że od zawsze zachwycał ją świat przyrody i, tworząc, wraz ze znanym reporterem, Filipem Springerem, Szkołę Ekopoetyki przy Instytucie Reportażu, realizuje ideę łączenia świata literatury

i poezji z naukami przyrodniczymi w formie wzajemnego poznawania się i uczenia od siebie ekspertów z tych dziedzin. Ma to również związek z jej aktywnymi działaniami na rzecz obrony przed zmianami klimatu.

Pytana o motywy swojego zaangażowania w problemy ekologiczne stwierdziła, że jako kobietę, matkę 16-latki oraz poetkę, przeraża ją wizja świata rządzonego przez wielkie korporacje gospodarcze, które stawiają swoje interesy ponad rządami krajowymi i ludzkością rozumianą jako ogół. Podała przykład rozpędanego konsumpcjonizmu, który jest w interesie wielkich korporacji, bowiem zapewnia im nieustanny wzrost zysków, kosztem niekorzystnych zmian klimatycznych, które niebawem spowodują wyjąłowanie znacznych obszarów ziemi oraz migrację mieszkańców tych obszarów do krajów nadających się jeszcze do życia (Europa, Ameryka). Fiedorczuk stwierdziła również, że ludzkość, niestety, także młode pokolenie (mimo zaangażowania się np. w Młodzieżowy Strajk klimatyczny), dała się uwieść konsumpcjonizmowi i wypiera ze świadomości zagrożenie katastrofą klimatyczną.

Profesor Kraskowska dopytywała jeszcze o utwory prozatorskie, „Nieważkość” oraz ostatnią powieść Julii Fiedorczuk „Pod słońcem”. Zauważyła, że tytuł nawiązuje do „Księgi Koheleta” ze Starego Testamentu i pytała o inspiracje tym dziełem.

Odpowiadając, Fiedorczuk potwierdziła, że jest to właściwy trop. Nauczyła się hebrajskiego, by przeczytać w oryginale „Księgę Koheleta”. Liczba rozdziałów jest taka sama jak w Księdze, a poszczególne tytuły rozdziałów powieści „Pod słońcem” są parafrazami tekstów Księgi. Profesor Kraskowska nazwała to „stylem koheletowym”.

Po omówieniu twórczości poetki i pisarki, podczas pytań od uczestników spotkania, pojawił się temat jej poglądów na postęp nauki.

Julia Fiedorczuk przywołała swoją książkę „Cyborg w ogrodzie” jako przykład swojej akceptacji dla częściowego wspomaganie technologią ludzkiego zdrowia (okulary, protezy, przeszczepy), ale jest zdecydowanie przeciwna przenoszeniu ludzkiego umysłu, np. do maszyn (tzw. transhumanizm). Poglądy wyrażone w książce są ekokrytyką, która jest sposobem czytania, gdzie wysuwa się na pierwszy plan kwestię relacji pomiędzy istotami ludzkimi a ich środowiskiem naturalnym.

Podsumowując, profesor Kraskowska stwierdziła, że Julia Fiedorczuk włączyła się swoją poezją do dyskusji na temat związków sztuki i nauki (techniki), nowej wrażliwości i zmysłowości w post-technologicznych warunkach. Interesują ją także możliwości ludzkiego umysłu i ciała, obserwowane z różnych perspektyw i czasów. Jej twórczość kontynuuje tę filozofię pisania, którą rozpoczyna Bolesław Leśmian, a później wspiera Miron Białoszewski – artyści wskazujący nieustannie na nieostre granice nie-ludzkiego i ludzkiego. Także Fiedorczuk można uznać za poetkę zapisującą nową wrażliwość posthumanistycznego świata.

